7180

REJESTR DOTYCZY:

GAMARNIKOW Michał

s/c ..... i .....

z d. .....

* 6 lutego 1920 w Warszawie

kraj: Polska

+ 22 lipca 1977 w Monachium

kraj: DFR.

pochowany: Monachium

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

225 77

Nota zamieszczona:

w tomie .....

czesci .....

Indeks

VIRTUTI MILITARI

Ekonomista

Dziennikarz

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

nie znajduje sie na liscie odznaczonych krzyżem V.M.

Nota:

Przypisy:

- żona i corka w DFR.

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Dziennik Polski 25.7.77/wzmianka o smierci i 26.7.77 - nekrologi — 18/25 i 26.VII.77/
* Tydzien Polski 6.8.77 T. Podgórski "Pożegnanie Michała Gamarnikowa" — 47/6.VIII.77/
* Nowy Dziennik 9.8.77 - wspomnienie — 53-A/9.VIII.77/
* Tydzień Polski 25.07.92 - w 15-tą rocznicę śmierci
* Dziennik Polski 23.07.92 - w 15-tą rocznicę śmierci

D. P. 23.7.92

W 15-tą rocznicę zgonu
Ś. † P.

MICHAŁA GAMARNIKOWA

nieodżałowanego Męża i Ojca

byłego wieloletniego redaktora, specjalisty od spraw ekonomicznych i politycznych, a następnie jednego z dwóch zastępców dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium oraz czynnego członka PPS, w środę 22 lipca 1992 r. została odprawiona msza św. w kościele St. Peter-in-Chains, London N4.

Zawiadamiają i o modlitwę proszą

ŻONA DANUTA, CÓRKA DZIDZIA
WNUCZKA SONYA, ZIĘĆ ROGER

2500/1/50

J. P. 25.7.92.

W 15-tą rocznicę zgonu
Ś. † P.

MICHAŁA GAMARNIKOWA

nieodżałowanego Męża i Ojca

byłego wieloletniego redaktora, specjalisty od spraw ekonomicznych i politycznych, a następnie jednego z dwóch zastępców dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium oraz czynnego członka PPS, w środę 22 lipca 1992 r. została odprawiona msza św. w kościele St. Peter-in-Chains, London N4.

Zawiadamiają i o modlitwę proszą

ŻONA DANUTA, CÓRKA DZIDZIA
WNUCZKA SONYA, ZIĘĆ ROGER

2500/1/50

REJESTR ZMARŁYCH

SLOWNIK BIOGRAFICZNY

Ś. † P.

26/7

MICHAŁ GAMARNIKOW

długoletni redaktor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, żołnierz spod Monte Cassino, kawaler orderu Virtuti Militari, nasz najukochańszy mąż i ojciec zmarł w Monachium po ciężkiej chorobie 22 lipca 1977 r., przeżywszy 57 lat.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKA

5776

Ś. † P.

26/7

MICHAŁ GAMARNIKOW

EKONOMISTA, PISARZ, DZIENNIKARZ

wicedyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, ur. 6 lutego 1920, więzień „Gułagu", żołnierz 2 Korpusu gen. Andersa, absolwent uniwersytetu w Glasgow i w Londynie, „Fellow" Instytutu Badania Spraw Komunizmu Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, autor licznych prac o gospodarce w krajach wsch. Europy, zmarł 22 lipca 1977.

Pogrzeb odbędzie się we środę 27 lipca w Monachium. Tracimy w nim dobrego kolegę głęboko oddanego swej pracy, której aż do końca poświęcał wszystkie swe siły.

DYREKCJA I PRACOWNICY RADIA WOLNA EUROPA

5783

ZGON MICHAŁA GAMARNIKOWA

N.Dz. 9/8/77

W Monachium zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 57 lat Michał Gamarnikow, ekonomista, pisarz i dziennikarz, długoletni redaktor a ostatnio wicedyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

W czasie wojny Gamarnikow był więźkiem sowieckich łagrów, a następnie żołnierzem 2, Polskiego Korpusu, z którym pod wodzą gen. Andersa odbył kampanię włoską, biorąc udział w bitwie o Monte Cassino i zdobywając Krzyż Virtuti Militari. Po wojnie Gamarnikow ukończył studia ekonomiczne na uniwersytetach w Glasgowie i w Londynie. Był autorem licznych prac o gospodarce w krajach wschodniej Europy. Bywał często w Stanach Zjednoczonych, będąc członkiem Instytutu Badania Spraw Komunizmu przy nowojorskim uniwersytecie Columbia.

Pogrzeb odbył się 27 lipca w Monachium przy licznym udziale przedstawicieli dyrekcji i pracowników Radia Wolna Europa.

Zgon M. Gamarnikowa

W Monachium zmarł Michał Gamarnikow, ekonomista, wieloletni pracownik Rozgłośni Radia Wolna Europa. Miał lat 57. Walczył pod Monte Cassino. Odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari. Pozostawił żonę i córkę.

POŻEGNANIE MICHAŁA GAMARNIKOWA

Tadeusz Podgórski

22 lipca 1977 r. zmarł w Monachium wybitny publicysta ekonomiczny, znawca zagadnień gospodarczych środkowo-wschodniej Europy, Michał Gamarnikow. Najszerzej chyba znano go w kraju, ale pod pseudonimem Michał Górecki, którego używał przez 25 lat na falach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, występując jako komentator ekonomiczny i polityczny. Urodzony w Warszawie 6 lutego 1920 r., odszedł z posterunku trudnej emigracyjnej pracy dziennikarskiej przedwcześnie, w pełni sił twórczych, powalony nieuleczalną chorobą w wieku 57 lat. Po-



Michał Gamarnikow w 1968 roku

zostawił na warsztacie napisaną już, ale jeszcze nie przejrzaną do druku książkę, przygotowaną dla Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, której tytuł roboczy brzmi: **„Political Impact of Economic Reform"**, czyli o politycznych reperkusjach reform gospodarczych, rozumie się — na wschodzie Europy. Pod koniec lat sześćdziesiątych Wayne State University Press w Detroit wydał także jego książkę pt. **„Economics Reforms in Eastern Europe"**. Okresami pisał wiele artykułów do różnych periodyków, głównie amerykańskich, a więc np. **„Problem of Communism"** czy **„East Europe"**. Czytelnikom prasy emigracyjnej znany jest z artykułów w „Robotniku" i „Świetle" z lat pięćdziesiątych, z prac ogłaszanych w „Tygodniu Polskim" i „Dzienniku Polskim" w Londynie, a ostatnio w ukazujących się w Niemczech Zachodnich „Przemianach". Wiele jego ocen i wypowiedzi znajduje się w miesięczniku „Na Antenie". „Kultura" paryska publikowała w swoim czasie jego zasadniczy szkic o znaczeniu gospodarki planowej.

Posiadał dużą łatwość słowa i zdolność prostego wypowiadania się o zawiłych przeważnie sprawach gospodarczych. Jako wychowanek wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Glasgow i London School of Economic's — był pragmatykiem. Wierzył w zasady gospodarki planowej — sam uważał się za „przekonanego zwolennika gospodarki planowej" — ale twierdził i głosił, że „musi być ona połączona z mechanizmem rynkowym i ze wszystkimi atrybutami ustroju demokratycznego". Z tych przyczyn

Obaj byliśmy młodzi, chociaż legitymowaliśmy się już udziałem w wojnie i wyniesionymi z niej doświadczeniami. Michał miał za sobą ochotniczy udział w kampanii wrześniowej 1939 r., deportację sowiecką do obozu pod Tomskiem, a po stalinowskiej „amnestii" dla Polaków — służbę w Armii Polskiej na Wschodzie, najpierw w ZSRR, a następnie w Persji, Iraku i Egipcie. Przeszedł także całą kampanię włoską w 2 korpusie gen. Wł. Andersa. Za kampanię w Apeninach został odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Pracując przez kilka lat w jednym pokoju, często wspominaliśmy lata wojny, gdyż moje drogi także wiodły do 2 korpusu, ale przez Armię Krajową, powstanie warszawskie, niewolę niemiecką i szlakiem zachodniej Europy.

Zawsze serdecznie wspominał Michał swego bezpośredniego dowódcę, płka Adriana Marchanda, Francuza z pochodzenia, a Polaka z wyboru, który po tragicznym dla Polski zakończeniu wojny, gdy jego rodzeni bracia byli dygnitarzami we Francji, wybrał w mglistym i zakopconym Manchesterze dolę polskiego emigranta. Długo nie chwytałem istotnego źródła tych zainteresowań, aż kiedyś Michał wyjaśnił mi, że jego rodzina przywędrowała do Polski z Bułgarii. Ojciec jego, Jakub, był cenionym adwokatem warszawskim.

Warszawę wspominał zawsze z błyskiem w oczach, nawiązując chętnie do jej specyficznej atmosfery, która sprawiała, że to nasze miasto potrafiło urzekać i przywiązywać do siebie ludzi dalekich od romantycznych uniesień. Pamiętam jak Michał, wychowanek warszawskiego gimnazjum Mikołaja Reja, oderwał się kiedyś od analizy jakichś tablic statystycznych, gdy pokazano mu kilka zdjęć z przedwojennej Warszawy. Później długo rozmawialiśmy o nieważnych przecież, drobnych i przebrzmiałych wydarzeniach przedwojennych, a statystyka czekała.

Innym znowu razem zaliczył do swoich największych sukcesów życiowych z okresu, gdy jeszcze studiował na Uniwersytecie w Glasgow — nakłonienie księdza z parafii emigracyjnej, aby grzecznościowo rozwoził do polskich hosteli socjalistycznego „Robotnika". I pomyśleć tylko: zachowawczo nastawiony śp. ksiądz Gruszka nie mógł przecież wówczas przewidywać, że za przyczyną Michała stanie się jednym z prekursorów rysującego się obecnie w kraju sojuszu między katolikami i socjaldemokratami.

Pamiętam również Michała ze zjazdów PPS i posiedzeń komitetu brytyjskiego. Obaj nie podzielaliśmy wtedy tanich złudzeń — jakże częstych w kołach wojskowych — o rychłej zmianie położenia Polski na lepsze. Jego spokojne i rzeczowe stwierdzenia, wskazujące na gorzki dla emigrantów fakt, że powojenne układy międzynarodowe działały przeciwko naszej sprawie — były wstrząsające. Pamiętam również, jak posługując się suchym rachunkiem sił politycznych i gospodarczych, akcentował konieczność działania na „długiej fali".

A trzeba przy tym wiedzieć, że z usposobienia zawsze był optymistą. Do ostatnich chwil swego życia. Wywiązywanie się z obowiązków i nadzieja, że mimo różnych przeciwieństw i trudności najważniejsze sprawy ułożą się dobrze — to zasadnicza chyba cecha w całym jego dojrzałym życiu. Jeszcze na 10 dni przed śmiercią pracował intensywnie nad przygotowaniem projektu budżetu polskiej sekcji RWE, której był jednym z wicedyrektorów. Należał także do tego gatunku ludzi, którzy z jednakową łatwością potrafią mieć dobre stosunki zarówno z przełożonymi, jak z podwładnymi. Można też powiedzieć, że na miarę emigracyjnych możliwości umiał zapewnić sobie i rodzinie dobre warunki egzystencji. Był — jak utrzymywały panie z naszego wspólnego środowiska — idealnym mężem. Córce Ewie (dla rodziny i przyjaciół ciągle „Dzidzi") — umiejętnie torował drogę życia. A jednocześnie miał dla niej czas na dyskusje, porady i wspólne rodzinne urlopy. Słowem — w polityce pragmatyk, w życiu rodzinnym — chyba... sentymentalista.

Z zasady był rzecznikiem „otwierania okien". Nie znosił zwyczajowych polskich kłótni o drugorzędne sprawy, ponieważ jego zdaniem musiały na tym cierpieć sprawy zasadnicze. Trzymał się żelaznej angielskiej zasady, aby przeciwnicy — także polityczni — umieli się wzajemnie szanować. Takim właśnie pamiętam go z Rady Centralnej PPS z końca lat pięćdziesiątych.

Ale to, co cenili u niego obcy — nie zawsze cenili swoi. Jako rzeczoznawca ze strony socjalistów wschodnioeuropejskich, zasiadał przez parę lat w Komisji Ekspertów Gospodarczych Międzynarodówki Socjalistycznej, która pracowała wtedy pod przewodnictwem późniejszego, też przedwcześnie zmarłego przywódcy Labour Party, Hugh Gaitskella. I tam wysoko go ceniono.

Kiedy jednak chciał być pragmatykiem w odniesieniu do spraw polskich, a ściślej sporów na emigracji — nie dawało to pożądanych rezultatów. Jako referent kompromisowego wniosku na Radzie Centralnej PPS w 1959 roku, przyczynił się mimo woli do zaostrzenia podziałów, które trwają do dziś. Mówił później: „Pragmatyzm wśród rodaków nie popłaca". Wycofał się wtedy z życia organizacyjnego PPS. Ale utrzymywał dobre stosunki zarówno z Adamem Ciołkoszem, jak też ze śp. Zygmuntem Zarembą. Do śmierci uważał się za czynnego socjalistę — głównie na forum publicystyki. Ale partycypował także w pokrywaniu kosztów konkretnej działalności, na przykład wydawnictw socjalistycznych, czy ostatnio zjazdu PPS w Niemczech, odbytego w Kolonii.

Prenumerujcie „TYDZIEŃ POLSKI"

na wschodzie Europy. Pod koniec lat sześćdziesiątych Wayne State University Press w Detroit wydał także jego książkę pt. **„Economics Reforms in Eastern Europe"**. Okresami pisał wiele artykułów do różnych periodyków, głównie amerykańskich, a więc np. **„Problem of Communism"** czy **„East Europe"**. Czytelnikom prasy emigracyjnej znany jest z artykułów w „Robotniku" i „Świetle" z lat pięćdziesiątych, z prac ogłaszanych w „Tygodniu Polskim" i „Dzienniku Polskim" w Londynie, a ostatnio w ukazujących się w Niemczech Zachodnich „Przemianach". Wiele jego ocen i wypowiedzi znajduje się w miesięczniku „Na Antenie". „Kultura" paryska publikowała w swoim czasie jego zasadniczy szkic o znaczeniu gospodarki planowej.

Posiadał dużą łatwość słowa i zdolność prostego wypowiadania się o zawiłych przeważnie sprawach gospodarczych. Jako wychowanek wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Glasgow i London School of Economic's — był pragmatykiem. Wierzył w zasady gospodarki planowej — sam uważał się za „przekonanego zwolennika gospodarki planowej" — ale twierdził i głosił, że „musi być ona połączona z mechanizmem rynkowym i ze wszystkimi atrybutami ustroju demokratycznego". Z tych przyczyn demaskował państwowy kapitalizm monopolistyczny w totalitarnym wydaniu sowieckim.

Wyjaśnia to, dlaczego śmierć Michała Gamarnikowa jest tak bolesną stratą nie tylko dla jego rodziny, żony Danuty i córki Ewy, ale również dla całego stanu dziennikarzy emigracyjnych i milionów jego słuchaczy w kraju.

Michała poznałem któregoś tam miesiąca w 1948 r. na Zjeździe PPS w Londynie lub na posiedzeniu brytyjskiego komitetu PPS, bo od czasów studenckich aż do śmierci był socjalistą. W tamtym okresie on działał organizacyjnie w Glasgow i południowej Szkocji, ja w Bradford i północnej Anglii. Byliśmy więc wtedy sąsiadami. A były to lata trudne, sycone goryczą polskich rozczarowań wojennych. Wiadomości z kraju przychodziły ponure: panowała tam przecież „noc stalinowska", gdy po złamaniu woli narodu komuniści rozprawiali się akurat z resztkami demokratycznej opozycji, także socjalistycznej.

siadał przez parę lat w Komisji Ekspertów Gospodarczych Międzynarodówki Socjalistycznej, która pracowała wtedy pod przewodnictwem późniejszego, też przedwcześnie zmarłego przywódcy Labour Party, Hugh Gaitskella. I tam wysoko go ceniono.

Kiedy jednak chciał być pragmatykiem w odniesieniu do spraw polskich, a ściślej sporów na emigracji — nie dawało to pożądanych rezultatów. Jako referent kompromisowego wniosku na Radzie Centralnej PPS w 1959 roku, przyczynił się mimo woli do zaostrzenia podziałów, które trwają do dziś. Mówił później: „Pragmatyzm wśród rodaków nie popłaca". Wycofał się wtedy z życia organizacyjnego PPS. Ale utrzymywał dobre stosunki zarówno z Adamem Ciołkoszem, jak też ze śp. Zygmuntem Zarembą. Do śmierci uważał się za czynnego socjalistę — głównie na forum publicystyki. Ale partycypował także w pokrywaniu kosztów konkretnej działalności, na przykład wydawnictw socjalistycznych, czy ostatnio zjazdu PPS w Niemczech, odbytego w Kolonii.

Prenumerujcie „TYDZIEŃ POLSKI"

Unikał konfliktów, lecz zarazem miał stanowcze zdanie w sprawach zasadniczych. Dla tych, i wielu innych przyczyn, jego przedwczesna śmierć stała się dla emigracji, a zwłaszcza dla środowiska dziennikarskiego i redakcji Radia Wolna Europa — niepowetowaną stratą.

Żegnając go w imieniu przyjaciół, dziennikarzy i współtowarzyszy w działalności politycznej — jedno szczególnie pragnę zaznaczyć: Michał Gamarnikow zawsze sumiennie wypełniał swoje obywatelskie i zawodowe obowiązki. Trud jego pracy odcisnął się trwale w obrazie emigracyjnej publicystyki ekonomicznej, a jego radiowe pogadanki gospodarcze, komentarze i oceny, przekazywane przez ćwierć wieku do kraju, ukształtowały w dużym stopniu — i na długo — świadomość współczesnych spraw gospodarczych Polski u milionów jego słuchaczy.

W tym też sensie służył jak potrafił najlepiej Polsce i sprawie jej Niepodległości.